

# Imperializm w czasach X-Factor

9 grudnia 2012

W Wietnamie w celu wytrucia ludności przez USA był zrzucany Agent Orange. W Iraku i byłej Jugosławii wykorzystano zubożony uran.

Jednak w krajach zachodnich sytuacja jest nieco bardziej skomplikowana, ponieważ poszczególne państwa mają tendencję do unikania stosowania bezpośrednich form przemocy fizycznej do tłumienia własnej ludności (chyba że należy ona do jakiejś zmarginalizowanej grupy lub nadeprnie władzy mocno na odcisk, jak Ruch Okupuj Wall Street w zeszłym roku). Pozory demokracji i osobistych praw muszą zostać zachowane.

Jedną więc z opcji jest użycie południowoamerykańskiej kokainy lub afgańskiej heroiny do znarkotyzowania potencjalnie kłopotliwych części populacji. Ta metoda czyni cuda: bardzo lukratywna dla kierujących handlem narkotykami agencji wywiadowczych i banków, zalewanych pieniędzmi z narkotyków [1], podczas gdy w tym samym czasie służy do tłumienia opozycji politycznej w najbardziej ekonomicznie i społecznie zaniedbanych obszarach. Inną taktyką jest oczywiście zmasowany rozrost przemysłu nadzoru i szpiegowania w celu monitorowania zwykłych obywateli.

Ale narkotyki, inwigilacja i bezpośrednia przemoc są rodzajem ostateczności w utrzymaniu ludności w ryzach. Obok pałowania, traktowania gazem łzawiącym i strzelania pociskami gumowymi zarówno na kontynencie europejskim jak i w USA [2], podstawową metodą kontroli ludności w krajach zachodnich jest ideologia wylewana na społeczeństwo przez media.

Czy to poprzez paranoję sztucznie wywołaną strachem przed terroryzmem lub bardziej ogólną propagandę rozgłaszaną przez mainstreamowe kanały „informacyjne”, propagowane są takie

programy polityczne i sposoby myślenia, które mają gwarantować służalczość i „integrację”, zamiast form krytycznego myślenia i działania, mogących prowadzić do bezpośredniego kwestionowania lub rzucania wyzwania panującym formom zinstytucjonalizowanej władzy.

Od związków zawodowych po partie polityczne, wszystkie grupy opozycyjne są infiltrowane, deradykalizowane i włączane do systemu [3], a krytyczne poglądy tłumione, wyśmiewane lub marginalizowane. Konsensus jest sztucznie preparowany zarówno w kategoriach kulturowych jak i politycznych. Efektem tego jest to, że debaty telewizyjne kandydatów na prezydenta, dyskurs polityczny i większość popularnych mediów jest pozbawiona krytycznej analitycznej dyskusji: publiczny teatr, napisany przez scenarzystów i ludzi od PR, przedstawiony jest w manipulacyjny i emocjonalny sposób.

Od wiadomości telewizyjnych, przez reklamy, po telewizyjne programy-gry i najnowsze programy, w których uczestnicy próbują zdobyć szybką sławę – dezinformacja, narcyzm i odwracanie uwagi przenika wszystkie aspekty życia. Po co być świadomym światowych bolączek i wyzwań, kiedy można żyć w ciemnocie, oglądać X-Factor, nosić Reebok i chodzić po sklepach aż do upadłego? Jest to medialno-gadżetowy raj, w którym kłamstwa są prawdą, a niepoahamowane pożądanie cnotą.

To świat prymitywnego konsumeryzmu i lśniących centrów handlowych skąpanych w propagandzie designu stylu życia, gdzie ludzie toną w swych wymiocinach piątkowej nocy alkoholowej, robią zakupy, aż padną, kupując rzeczy, których nie potrzebują, ani nawet nie chcą i pływają się w pustce oglądając telewizję oczami szeroko zamkniętymi.

Ale to jest właśnie demokracja „wolnego rynku”.

A koncepcją za tym stojącą jest przekonanie, że większość społeczeństwa stanowi problem i jakakolwiek poważna debata lub możliwość dostrzeżenia przez elektorat tego, co naprawdę się

dzieje, musi zostać zapobieżona. Uwaga ludzi musi zostać odwrócona – mają oglądać piłkarzy-milionerów biegających za piłką, otępiające opery mydlane albo bezmyślne sitcomy. Raz na jakiś czas, w czasie wyborów, są wzywani do papugowania i popierania sloganów bez znaczenia.

W polityce nie ma już wielkich idei. Zagarnięcie władzy stało się główną wartością samą w sobie – nie socjalizm czy inna radykalna ideologia. To czego się wymaga od głównonurtowych liderów politycznych to bycie technokratą, a nie radykałem – managerem średniego szczebla, a nie przywódcą. W erze zaawansowanego kapitalizmu rolą kukiełkowych liderów politycznych jest demonstrowanie umiejętności zarządzania machiną państwa w celu podtrzymania status quo, a nie jego zmiany.

Jeśli poważna debata spróbuje jakimś cudem dojść do głosu, w coraz większym stopniu jest częścią zestandaryzowanych korporacyjnych programów telewizyjnych wyglądających w każdym kraju tak samo. Zwykle siedzi tam zadowolona z siebie para prowadzących, łązących o tym, jak pozbyć się zmarszczek według przepisu jakiegoś przepłaconego guru ds. urody gwiazd.

A potem przechodząc do następnego tematu z udręczoną miną, bez wątplenia dokładnie przećwiczoną przed lustrem tego ranka, jedno z prowadzących stwierdza: „Ostatnie raporty wskazują, że producenci ekskluzywnej odzieży używają do jej produkcji dzieci w krajach rozwijających się.”

Powierzchowna debata wywiązuje się w studio pomiędzy prowadzącymi a „ekspertem ds. mody”, doprawiona pewną dozą moralnego oburzenia. Ale tylko pewną dozą, ponieważ hipokryzja zwycięża: „Nie odchodź od odbiornika, w następnej części dowiesz się, jak możesz ubrać się jak gwiazda i nie wydać dużo.”

Następnego dnia jest konkurs. Możesz wygrać kupon na zakupy ostatnich krzyków ekskluzywnej mody. „Najwyższej jakości

ubiory... A ceny takie niskie... Jak oni to robią?" zauważa jeden z prowadzących: dokładnie ten sam, który wczoraj prowadził „głęboką dyskusję” o tym, jak producenci wykorzystują dzieci jako siłę roboczą.

A wszystko to bardzo pocieszające, ze świętoszkowatym światopoglądem pełnym pustego pobudzenia seksualnym podnieceniem. Telewizja jest, aby inspirować. Inspirować w masach apatię, fatalizm i akceptację status quo.

„Już za chwilę będziemy mieć człowieka, który połknął żywego królika i przeżył aby o tym opowiedzieć” jest umieszczone pomiędzy „Jak można zaoszczędzić na tygodniowym rachunku wina” i „Przestępstwa z użyciem noża – zamknąć ich i wyrzucić klucz.”

Zapomnij o prawdziwej debacie, kiedy frazesy, proste emocje i „zdroworozsądkowe” poglądy wystarczą. Prawie nigdy nie znajdziesz niczego radykalnego lub trudnego tutaj lub w jakiegokolwiek innej telewizji głównego nurtu, bo nie o to tu chodzi. Celem tego wszystkiego jest to, aby przekonać społeczeństwo, że ich trywialne troski są naprawdę wielkimi problemami współczesnego świata i że główne światowe wydarzenia i imperialistyczne wojny mogą zostać zbagatelizowane i usprawiedliwione za pomocą kilku żalosnych frazesów o ratowaniu uciskanych kobiet w Afganistanie i zabijaniu dla pokoju w Afryce.

Od Fox po CNN i BBC oraz wszędzie indziej, ten zmieniający postrzeganie świata portret jest chciwie pałaszowany, podobnie jak rujnujący zdrowie, nasączony chemią obiad przed telewizorem, który temu towarzyszy. Co powiesz na wywołującą raka puszkę coli z pestycydami na zakończenie?[4] Poczuj bąbelki. To wszystko jest takie ożywczo toksyczne. Nie potrzeba tutaj Agent Orange do pomocy. Tyle osób łyka truciznę ze swoich talerzy i z telewizji. A jeśli to zawiedzie i psychotropy nie zadziałają, drony już czekają nad twoją głową.

Tłumaczenie: davidoski

Źródło oryginalne: [www.globalresearch.ca](http://www.globalresearch.ca)

Źródło polskie: [Bankowa Okupacja](#)

Opublikowano w „Wolnych Mediach” na prośbę tłumacza

## **PRZYPISY**

[1] Afghan heroin and the CIA, Geopolitical Monitor

<http://www.geopoliticalmonitor.com/afghan-heroin-the-cia>

[2] DHS to purchase another 750 million rounds of ammo, Press TV

<http://www.presstv.com/usdetail/256028.html>

[3] The influence of intelligence services on the British left, Lobster Magazine

<http://www.lobster-magazine.co.uk/articles/rrtalk.htm>

[4] Things grow better with Coke, The Guardian

<http://www.guardian.co.uk/world/2004/nov/02/india.johnvidal>